

Aktualności

17.05.2024 7:52

Liczba wyświetleń: 187

Treść

Ta historia jakich zapewne wiele było w Przysietnicy. Poznałam ją od Eweliny Faganowej wiernej czytelniczki naszej strony internetowej i Dziejów Przysietnicy. 80-letnia Ewelina od 1968 roku mieszka na Słowacji, tam wyszła za mąż i ma rodzinę. Pochodzi z domu Kukuczka, nazywała się Kunegunda Kukuczka. Jak wspomina - „urodziło się nas 11 dzieci, jeden chłopczyk zmarł zostało 7 dziewczyn, 3 chłopców”.

Rodzice Eweliny po II wojnie zaczęli pracować w szkole, Stanisław jako woźny, Zofia jako sprzątaczką. Stanisław urodził się w 1896 roku, pochodził ze Strzębiotek, był wyuczonym stolarzem samoukiem, jako 18 letni chłopak brał udział w I wojnie światowej na ruskim froncie. Za odmowę strzelania do zajętych żołnierzy został uwięziony na rok na Węgrzech. Zofia urodziła się w 1907 roku pochodziła z domu Król pracowała w szkole dosyć długo - „Pan kierownik Danielski był z niej zadowolony”. Jak wspomina Ewelina „mama chodziła na wszystkie wiejskie zebrania i brała czynny udział w działaniach wsi”. Następnie referowała tacie o czym się mówiło, krytykowała co jej się nie podobało. Jej praca była bardzo ciężka. Pracowała po południu sprzątając sale lekcyjne. Najgorzej było w zimie gdyż musiała wstać o godz. czwartej by napalić w piecach aby w klasach było ciepło przed rozpoczęciem lekcji. Dodatkowo trzeba było odmieść śnieg, posypać piaskiem. Czasami Zofii pomagał mąż i starsze dzieci. W letnie miesiące w szkole organizowano przedszkole nazywane

dziecińcem. Wtedy pani Zofia i Rozalia Kluska w szkolnej piwnicy przygotowywały posiłek – była to bułka z masłem lub z marmoladą, czasami płatki owsiane, mleko lub kakao. W czasach wielkiej biedy na wsi nie trzeba było namawiać dzieci do jedzenia, często zapisywano je do letniego przedszkola właśnie ze względu na posiłek. Pani woźna bardzo lubiła nauczycielkę panią Drożdż z Barcic, która organizowała różne przedstawienia, harcerstwo, obozy na które przyjeżdżali studenci z Krakowa. Wspomina też panią Żywczak, która uczyła śpiewu i techniki, swoją wychowawczynię panią Jakubowską. Pani sprzątaczką zajmowała się też ogrodem przy szkole wspólnie z dziećmi i nauczycielami.

Dalsze wspomnienia pani Eweliny pokazują jaką trudną drogę musiały przebyć dzieci z Przysietnicy, by znaleźć swoje miejsce do życia. Szczególnie z rodzin wielodzietnych, których w Przysietnicy było na dziennym porządku. Ją los rzucił do dawnej Czechosłowacji. Wiele z nich rozsianych jest po Polsce. U tych, co wyjechali z Przysietnicy, żyjących jeszcze tęsknota powoduje, że szukają wszelkich wiadomości o swojej rodzinnej miejscowości z lat młodości. Ta i inne podobne historie to właśnie historia Przysietnicy(ZG).

[Przeviń do początku](#)